

# Polska nadal leży w strefie wpływów Moskwy

– stwierdza prof. Zdzisław Rurarz w rozmowie z Andrzejem Kaweckim

*Zdzisław M. Rurarz urodził się 24 lutego 1930 roku w Pionkach. Z wykształcenia i zawodu jest ekonomistą. Studia ukończył na SGPIS, tam też uzyskał magisterium, doktorat i profesurę nadzwyczajną.*

*W latach 1952-53, po zakończeniu wojny w Korei, Zdzisław Rurarz jest członkiem Wojskowej Komisji Nadzorczej. W następnych latach pełni różne funkcje w służbie dyplomatycznej. Między innymi jest attache handlowym Ambasady Polskiej w USA (1962-66) i zastępcą ambasadora w Genewie (1973-1976). W roku 1971-72 jest doradcą ekonomicznym Edwarda Gierka, z którego to stanowiska rezygnuje po krótkim czasie.*

Jest niskiego wzrostu, trochę szpakowaty, porusza się szybko, pewnie i z młodzieńczą wręcz zrećnością. Ciemne oczy patrzy na mnie bystro i ciekawie. Na dworze tropikalny żar spada na ulice miasta z bezchmurnego nieba, a u nas w redakcji jak na złość nawaliła klimatyzacja. Ale na profesora Zdzisławie Rurarzu nie znać wcale zmęczenia mimo,

*W latach 1980-81 jest ambasadorem polskim w Tokio. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, Zdzisław M. Rurarz na znak protestu rezygnuje z tego stanowiska i otrzymuje azyl polityczny w USA. Za ten "haniebny" czyn zostaje przez sąd PRL skazany na karę śmierci.*

*Zostaje również skazany na karę śmierci z artykułu 64 kodeksu karnego ZSRR. Zgodnie z wypowiedzią władz Republiki Rosyjskiej, wyrok ten utrzymany jest w mocy.*

*Prof. Rurarz wyklada obecnie ekonomię na kilku prestiżowych uczelniach amerykańskich. Jest autorem ponad tysiąca publikacji w wielu językach oraz dziewięciu książek.*

że spiekota wciska się wszystkim za kołnierze.

- Panie profesorze, jaka jest pańska opinia na temat tego, co dzieje się w Polsce, przyrównując obecną sytuację i działania rządu do modelu stosowanego w PRL?

Zacznijmy od tego, że Polska, mimo, że formalnie jest krajem niepodległym, budującym demo-

krację i gospodarkę rynkową, utrzymała faktycznie stare struktury władzy i znajduje się dalej – nazywajmy rzecz po imieniu – w strefie wpływów moskiewskich. 23 kwietnia w ubiegłym roku, rada bezpieczeństwa Rosji, która jest obecnie jednym z najważniejszych rosyjskich organów rządowych, przyjęła za obowiązującą doktrynę, która wyraźnie stwierdza, że Europa wschodnia i środkowa znajduje się w strefie żywotnego zainteresowania Rosji.

Polska nie jest członkiem NATO, nie jest członkiem Unii Europejskiej, ani członkiem Unii Zachodnio-Europejskiej, która jest w pewnej mierze wojskową odnogą Unii Europejskiej i nie ma żadnych gwarancji bezpieczeństwa ze strony NATO, bo przecież tylko o to głównie chodzi, a praktycznie ze strony USA, bo inne kraje, Anglia i Francja nie liczą się zbytnio, mimo, że są mocarstwami posiadającymi broń nuklearną. Reasumując to, co powiedziałem można stwierdzić, że Polska jest całkowicie uzależniona od Moskwy.

12 września 1990 roku "wielka



czwórka" podpisała porozumienie w sprawie zjednoczenia i uczestnictwa ich w N. Rosja się zgodziła za jednocześnie, że tylko wojska mogą stacjonować wschód od Łaby, a licznos wchodzący nie będzie. Wniosek stąd prosty, NATO de facto przebiega Łaby, a nie Nysy Łużyckiej, że Niemcy są pełnym członkiem NATO.

- Czyli można tutaj "mini Jalcie"...

Trafnie pan to okazywałmy rzeczy po imię długo, jak Polska nie z tego stanu, to w sposób pozór ważne wydarzenia, że Macierewicz

# y Moskwy

tem Kaweckim

o gospodarkę rynkową, ale faktycznie stare struktury władzy i znajduje się dalej w rękach rządu – i wpływów moskiewskich. W kwietniu w ubiegłym roku o bezpieczeństwie Rosji, jest obecnie jednym z najważniejszych rosyjskich organów, przyjęła za obowiązek doktrynę, która wyraża, że Europa wschodnia i środkowa znajduje się w sferze żywotnego zainteresowania Rosji.

Polska nie jest członkiem NATO, nie jest członkiem Unii Europejskiej, ani członkiem Unii Europejskiej, która w pewnej mierze wojskowości Unii Europejskiej i nie gwarantuje bezpieczeństwa ze strony NATO, bo to głównie chodzi, szczególnie ze strony USA, bo Francja, Anglia i Francja nie są zbyt, mimo, że są państwami posiadającymi arsenał. Reasumując to, działaniem można stwierdzić, że Polska jest całkowicie od Moskwy. W październiku 1990 roku "wielka



Na spotkaniu z chicagowską Polonią

"czwórka" podpisała porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec i uczestnictwa ich w NATO, na co Rosja się zgodziła zastrzegając jednocześnie, że tylko niemieckie wojska mogą stacjonować na wschód od Łaby, a liczebność Bundeswehry nie będzie przekraczać stanu 50 tysięcy i nie może być uzbrojona w broń ofensywną. Wniosek stąd prosty, że granica NATO de facto przebiega na linii Łaby, a nie Nysy Łużyckiej mimo, że Niemcy są pełnoprawnym członkiem NATO.

- Czyli można tutaj mówić o "mini Jalcie"...

Trafnie pan to określił, nazywajmy rzeczy po imieniu. Tak długo, jak Polska nie wyrwie się z tego stanu, to wszystkie na pozór ważne wydarzenia polityczne, że Macierewicz jest tym,

a Olszewski innym, a Pawlak jeszcze kimś innym, nie mają istotnego znaczenia, to wszystko jest burzą w szklance wody (śmiech). Zachód nigdy nie zaangażuje się w przebudowę polskiej gospodarki, czego dowodem jest wypowiedź byłego sekretarza stanu Jamesa Beckera, udzielona w 1989 roku ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Szewardnadze: "Ameryka nigdy nie zaangażuje się w rozbudowę gospodarczą Polski". To jest w dalszym ciągu w mocy... Jeżeli do Polski masowo nie napłyne zagraniczny kapitał – a jestem pewny, że nie napłyne, to Polska reform rynkowych nie przeprowadzi, niezależnie od tego, czy są one dobrze pomyślane, czy nie i ustanowienie w Polsce demokracji stanie się wielkim znakiem zapytania. We wrześniowych wyborach wygrali komuniści lub post-komuniści, ale to przecież wszystko jedno i najprawdopodobniej wygrają wybory do samorządów, albo uplasują się na procentowo wysokim miejscu. Jednym słowem: wszystko idzie starym trybem. Gorzej! Będąc członkiem tak zwanej "Wspólnoty socjalistycznej", Polska zawsze mogła Moskwie przedstawić mocny argument: "wy budujecie komunizm, my – socjalizm, więc nasze interesy są zbieżne", można się nawet było trochę posprzeczać, jak to niejednokrotnie robił Gomułka, ale teraz ten argument odpada. Dzisiaj w grę wchodzi

stosunkach międzynarodowych", której utorami są senatorowie Paul Simon z Illinois i Hank Brown z Colorado?

Jest to rzeczywiście sympatyczny i pozytywny mały gest pod adresem Polski, ale w gruncie rzeczy nie ma on żadnego, praktycznego znaczenia. Moglibyśmy mu przypisywać jakieś istotne znaczenie, gdyby Polska została pełnym członkiem NATO. Wiadomo, że zgodnie z artykułem 4 traktatu waszyngtońskiego z kwietnia 1949 roku, który jest prawną podstawą istnienia sojuszu północno-atlantycznego, żadne państwo nie może przystąpić do NATO, musi do NATO być zaproszone przez wszystkich szesnastu członków tej organizacji i to w dodatku – jednogłośnie. W obecnej chwili Polska nie ma wyraźnych szans na takie jednogłośnie zaproszenie, ale nie dlatego, że mogłoby to wywołać sprzeciw Moskwy, ale dlatego, że sprzeciwiają się temu Francja, Anglia i kilka innych krajów, a przede wszystkim – Kanada, która jest największym przeciwnikiem rozszerzania sojuszu północno-atlantycznego.

Artykuł 5 traktatu waszyngtońskiego wyraźnie mówi, że gdyby kraj członkowski stał się ofiarą agresji z zewnątrz, to mimo, że wszystkie kraje członkowskie powinny uważać, że one także są ofiarami tej agresji, odpór agresorowi dany będzie indywidualnie, ale po uzgodnieniu z innymi członkami. Teo-

zwórka" podpisała porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec uczestnictwa ich w NATO, na co Rosja się zgodziła zastrzegając jednocześnie, że tylko niemieckie wojska mogą stacjonować na wschód od Łaby, a liczebność Bundeswehry nie będzie przekraczać stanu 50 tysięcy i nie może być uzbrojona w broń ofensywną. Wniosek stąd prosty, że granica NATO de facto przebiega na linii Łaby, a nie Nysy Łużyckiej mimo, że Niemcy są pełnoprawnym członkiem NATO.

- Czyli można tutaj mówić o "mini Jałcie"...

Trafnie pan to określił, nazywajmy rzeczy po imieniu. Tak długo, jak Polska nie wyrwie się z tego stanu, to wszystkie na pozór ważne wydarzenia polityczne, że Macierewicz jest tym,

a Olszewski innym, a Pawlak jeszcze kimś innym, nie mają istotnego znaczenia, to wszystko jest burzą w szklance wody (*śmiech*). Zachód nigdy nie zaangażuje się w przebudowę polskiej gospodarki, czego dowodem jest wypowiedź byłego sekretarza stanu Jamesa Beckera, udzielona w 1989 roku ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Szewardnadze: "Ameryka nigdy nie zaangażuje się w rozbudowę gospodarczą Polski". To jest w dalszym ciągu w mocy... Jeżeli do Polski masowo nie napłynie zagraniczny kapitał – a jestem pewny, że nie napłynie, to Polska reform rynkowych nie przeprowadzi, niezależnie od tego, czy są one dobrze pomyślane, czy nie i ustanowienie w Polsce demokracji stanie się wielkim znakiem zapytania. We wrześniowych wyborach wygrali komuniści lub post-komuniści, ale to przecież wszystko jedno i najprawdopodobniej wygrają wybory do samorządów, albo uplasują się na procentowo wysokim miejscu. Jednym słowem: wszystko idzie starym trybem. Gorzej! Będąc członkiem tak zwanej "Wspólnoty socjalistycznej", Polska zawsze mogła Moskwie przedstawić mocny argument: "wy budujecie komunizm, my – socjalizm, więc nasze interesy są zbieżne", można się nawet było trochę posprzezać, jak to niejednokrotnie robił Gomułka, ale teraz ten argument odpada. Dzisiaj w grę wchodzi narodowe interesy Rosji, albo – WNP. I trzeba taki stan rzeczy przyjąć do wiadomości i z nim się zgodzić, albo ryzykować konfrontację. Jedno jest pewne, że w razie takiej konfrontacji nikt Polsce nie pomoże. Należy pamiętać, że aczkolwiek w Polsce nia ma już wojsk rosyjskich, nie podpisano żadnego, odpowiedniego protokołu w tej sprawie i w związku z tym w sprawie stacjonowania wojsk rosyjskich w Polsce obowiązuje umowa obustronnie podpisana 17 grudnia 1956 roku i niestety zawsze będzie można do niej nawiązać, jeżeli nie bezpośrednio, to przy użyciu różnych zawilych kruczków prawnych.

- Jakie zatem znaczenie dla obronności Polski ma poprawka do ustawy o "uprawnieniach w

której utorami są senatorowie Paul Simon z Illinois i Hank Brown z Colorado?

Jest to rzeczywiście sympatyczny i pozytywny mały gest pod adresem Polski, ale w gruncie rzeczy nie ma on żadnego, praktycznego znaczenia. Moglibyśmy mu przypisywać jakieś istotne znaczenie, gdyby Polska została pełnym członkiem NATO. Wiadomo, że zgodnie z artykułem 4 traktatu waszyngtonskiego z kwietnia 1949 roku, który jest prawną podstawą istnienia sojuszu północno-atlantyckiego, żadne państwo nie może przystąpić do NATO, musi do NATO być zaproszone przez wszystkich szesnastu członków tej organizacji i to w dodatku – jednogłośnie. W obecnej chwili Polska nie ma wyraźnych szans na takie jednogłośnie zaproszenie, ale nie dlatego, że mogłoby to wywołać sprzeciw Moskwy, ale dlatego, że sprzeciwiają się temu Francja, Anglia i kilka innych krajów, a przede wszystkim – Kanada, która jest największym przeciwnikiem rozszerzania sojuszu północno-atlantyckiego.

Artykuł 5 traktatu waszyngtonskiego wyraźnie mówi, że gdyby kraj członkowski stał się ofiarą agresji z zewnątrz, to mimo, że wszystkie kraje członkowskie powinny uważać, że one także są ofiarami tej agresji, odpór agresorowi dany będzie indywidualnie, ale po uzgodnieniu z innymi członkami. Teoretycznie zatem, gdyby Polska była nawet pełnym członkiem NATO i została zaatakowana przez Rosję, możliwa byłaby tutaj tylko indywidualna riposta.

- Jak można rozumieć pojęcie "indywidualna riposta"?

Któryś z krajów-członków, moim zdaniem: byłyby to najprawdopodobniej Stany Zjednoczone. Jednakże jestem prawie pewny, że USA nie zaangażowałyby się (cały czas teoretyzujemy) w wojnę z Rosją, stając w obronie Polski tym bardziej, że

Ciąg dalszy na stronie 5

# Polska nadal leży w strefie wpływów Moskwy

– stwierdza prof. Zdzisław Rurarz w rozmowie z Andrzejem Kaweckim

Dokończenie ze strony 5  
quasizmiany – zmieniono szyldy, to wszystko.

– Ci sami ludzie zajmują kluczowe stanowiska w resorcie, ci sami ludzie nim kierują...

Dokładnie ci sami. Pułkownik Roman Adamczyk, oficer wywiadu jest obecnie szefem gabinetu premiera Pawlaka. Ale pomówmy teraz o partiach politycznych w Polsce. Jedyną partią z prawdziwego zdarzenia jest Socjaldemokracja Rzeczpo-

dawne rynki RWPG. Nie były one najlepsze, ale jakoś wszystko szło. Na rynkach zachodnich koniunktura jest wyjątkowo słaba, a konkurencja niezwykle zażarta. Natomiast jakość oferowanych przez Polskę produktów, czasami żenująco niska.

– Budowaliśmy doskonale statki handlowe i rybackie...

Eksportowanie statków, czy jakichkolwiek maszyn wymaga dużych kredytów, a Polska nie ma pieniędzy na kredytowanie.

Zaraz, zaraz! Albo mu się pokęciło, albo bezcelne Szkopisko celowo obraził Polaków. Bo gdzie powstanie w Getcie, a gdzie Powstanie Warszawskie, gdzie Krym, a gdzie Rzym. Gdybym był na miejscu Wałęsy, nie chciałbym go widzieć, niech się nauczy historii, niech zda egzamin z tego, co Niemcy zrobili w Warszawie i kiedy. Prezydent Niemiec jedzie do Polski godzić się z Polakami z okazji powstania w Getcie...

A przecież Herzog był przed wyborem na prezydenta przewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego, a więc nie żaden mydłek z ulicy. Albo drugi przykład nie liczenia się z Polską:

Przed wizytą w Warszawie Jelcyna, telewizja moskiewska nadała obszerny program o liście Macierewicza w którym powiedziano, że Lech Wałęsa, prezydent Polski był płatnym agentem służby bezpieczeństwa w latach takich a takich, a w studio obecny był senator Romaszewski, który to wszystko potwierdzał. Prezydent Polski, nipodległego kraju, wcale się tym nie poczuł obrażony. Będąc na jego miejscu skreśliłbym wizytę Jelcyna natychmiast. Niech przeprosi! A musimy tutaj pamiętać, że w Rosji w dalszym ciągu istnieje cenzura. Jelcyn przyjechał i rozmawiał z Wałęsą poufnie.

O czym rozmawiali? Teraz prasa rosyjska trąbi naokoło, że Jelcyn przywiózł fotokopie dokumentów KGB odnośnie powstawania "Solidarności", a Wałęsa zbladł, jak zobaczył te dokumenty. Teraz zaprzecza, jakoby je otrzymał, a prasa rosyjska twierdzi, że tak.

dokończenie za tydzień



Tokio, październik 1981r., przyjęcie w ogrodzie ambasady Belgii. Na zdjęciu Zdzisław Rurarz z żoną Janiną i córką Ewą.

spolitej, czyli dawna PZPR. Jest ona co prawda nie duża, bo liczy zaledwie 60 tysięcy członków, ale może się rozrosnąć w przeciągu dwóch dni! Wystarczy skrzyknąć dawnych członków PZPR i będzie trzy miliony.

Druga licząca się partia to PSL, dawna ZSL. Struktury władzy ZSL przeszły do PSL. Trzeba pamiętać, że ZSL liczył ponad pół miliona. Ale to jest partia powiedziałbym – satelicka, nie ma nawet własnego pisma mimo, że liczy sobie 300 tysięcy członków.

Reszta to są protopartie. Mówi się o prawicy, o Centrum, ale kto z tej prawicy albo z Centrum napisał jakiś program polityczny, czy partyjny?...

Poza tym w międzyczasie mamy na szyi pętlę zadłużenia. Trochę co prawda to zadłużenie nam obcięto, ale pod pewnymi warunkami, bo nic na tym świecie nie ma za darmo.

Nasuwa się tutaj pytanie: Jak siedmiokrotnie zwiększyć eksport?

– Atmosfera pańskich wypowiedzi dalego odbiega od różowego koloru. Panie profesorze, czy Polska nie ma praktycznych szans na szybką poprawę sytuacji gospodarczej, a co za tym idzie, na poprawę standardu życia ogółu obywateli?

Niestety – nie. Jeszcze jeden aspekt sprawy: żeby Polska rzeczywiście miała jakiejkolwiek szanse na przełamanie omawia-

że liczy sobie 300 tysięcy członków.

Reszta to są protopartie. Mówi się o prawicy, o Centrum, ale kto z tej prawicy albo z Centrum napisał jakiś program polityczny, czy partyjny?...

Że się nie liczą dowodzi fakt, że wiele z tych partii w ostatnich wyborach nie dostało się nawet do sejmu. Jedynie Moczulski coś tam jeszcze pokrzykuje, ale KPN to też nie jest żadna partia. Czyli w płaszczyźnie politycznej struktury istnieje tylko lewica, dobrze zorganizowana i doświadczona. Prawica, to jest zawracanie głowy, tam się wszyscy kłóca. Mieliliśmy tego dowód w czasie wyborów, do których nie mogli się nawet zjednoczyć.

Pomówmy teraz o gospodarce. Żeby Polska mogła się w świecie liczyć, jej dochód narodowy powinien wynosić 500 miliardów dolarów. W tej chwili trudno nawet obliczyć ile on obecnie wynosi, co wynika z trudności w porównywalności cen, ale waha się on od 100 do 200 miliardów dolarów. Trzeba zatem bardzo szybko dojść do tych 500 miliardów, bo za 15 lat konieczna suma wyniesie bilion dolarów.

Podwojenie dochodu narodowego przy jego 10 procentowym rocznym wzroście wymaga siedmiu lat. Na najbliższe trzy lata zakłada się 5-cio procentowy wzrost, ale i to nie jest wcale pewne. Jednym słowem – kółko się zamyka, bo do tego potrzebne będzie circa 20 lat. Nie należy przy tym zapominać, że w rozwoju ekonomicznym Polska straciła 20 lat! Obecny dochód narodowy Polski jest niższy niż w roku 1978. Co prawda w niektórych dziedzinach gospodarki nastąpił wzrost, ale w innych kompletne załamanie i trudno to odrobić.

**– Mamy przecież znaczny eksport...**

Nie wiem, co pan rozumie pod określeniem "znaczny" – żeby Polska liczyła się na międzynarodowym rynku, eksport powinien wynosić przynajmniej 100 miliardów dolarów rocznie. Obecnie wynosi on 14 miliardów rocznie i prawie nie rośnie.

**– Z czego to wynika, z marazmu gospodarczego, czy bałaganu?**

Złożyło się na to wiele czynników, przede wszystkim odpadły

gospodarczej, a co za tym idzie, na poprawę standardu życia ogółu obywateli?

Niestety – nie. Jeszcze jeden aspekt sprawy: żeby Polska rzeczywiście miała jakiejkolwiek szanse na przełamanie omawianych przez nas barier, powinna przystąpić do Unii Europejskiej.

A jej w tej Unii po prostu – nie chcą, bo państwa zorganizowane w Unii musiałyby ponieść znaczne koszty. W chwili obecnej w Europie Zachodniej bezrobocie jest wysokie, a koniunktura wyjątkowo słaba. A poza tym – postawmy sprawę otwarcie: Polska nie wejdzie do Unii bez zgody Niemiec, a nawet jeżeli tę zgodę uzyska, to jej członkostwu sprzeciwią się natychmiast Anglia i Francja w obawie, że Polska stanie się niemieckim "Hinterlandem" i wzmocni dodatkowo niemiecką potęgę gospodarczą, której Anglia i Francja boją się jak ognia. Oni nie chcieli zjednoczenia Niemiec! To Moskwa narzuciła zjednoczenie Niemiec, to Moskwa obaliła Berliński Mur, a nie Wałęsa, tak jak on to uważa.

Ale nie wezmą Polski taką, jaką ona jest w tej chwili. Mówi się teraz w Niemczech o tak zwanych "euroregionach", po mału będą chcieli te terytoria, które nazywaliśmy "Ziemiemi Odzyskanymi", jakoś ze sobą powiązać. Jak przełkną i przetrawią NRD...

**– No, to trochę potrwa...**

Naturalnie! Ale wtedy wezmą się za Polskę bez wojny i jestem pewien, że wielu Polaków chętnie na to pójdzie, bo będzie chciało lepiej żyć. Ilu już przyznało się do niemieckiego pochodzenia! Sami Niemcy nazywali ich "Volkswagen Deustch". To tradycyjne pojęcie patriotyzmu, już się zatarło, dzisiaj ludzi kupuje się za pieniądze. Czterdzieści lat temu młode pokolenie gotowe było ginać za wielkie sprawy. Kto zechce dzisiaj ginać za te największe?

Nowy prezydent Niemiec, Roman Herzog, wybiera się pierwszego sierpnia do Polski z okazji 50 rocznicy Powstania Warszawskiego. I wie pan co powiedział? Że wybiera się tam z okazji 50 rocznicy powstania w... Getcie!

**– Coś mu się zdecydowanie pokreśliło...**